KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 14 LUTEGO 1928 ROKU. Nr. 45.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy

Traktat handlowy polsko-niemiecki

powiniem polegać na wymianie artykułów przemysłowych na polskie artykuły rolnicze.

DEKLARACJA POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNYCH.

Warszawa, 13.2 (PAT) W dniu dzisiejszym p. minister rolnictwa Niezabytowski przyjął prezydja polskich związków kółek rolniczych oraz związku polskich organizacyj rolniczych, które przedstawiły mu następującą rezolucję, która m. in. głosi: delegacja nasza, reprezentująca ogół organizacyj rolniczych uznaje za konieczne w związku z toczącemi się pertraktacjami polsko-niemieckiemi o traktat handlowy, złożyć następujące oświadczenie:

Rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącemi w grę krajami. Oświadczenie niemieckich kół gospodarczych stwierdza, że w Niemczech istnieje liczny i **wpływowy odłam opinji**, która nad zagadnieniem umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami **zapatruje się w zupełnie odmienny sposób.** W końcu zeszłego miesiąca odbyły się w Berlinie zjazdy i zebrania całego szeregu niemieckich organizacyj rolniczych, na których omawiano szeroko sprawę niemieckiej polityki handlowej wogóle i sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego w szczególności. Powzięte uchwały nie tylko **wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim zniżkom ceł przywozowych na produkty rolnicze,** lecz przeciwnie domagają się **podniesienia ochrony celnej.** Wymówienie obowiązujących traktatów w celu zniesienia przyznanych poprzednio zniżek celnych na artykuły rolnicze, oraz żądanie zakazu przywozu wszelkich wytworów produkcji rolniczej, która może być wewnątrz kraju produkowana. Wobec tego przedstawiciele polskich organizacyj rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, **że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da widoczne ułatwienie dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynki niemieckie.** Traktat, któryby nie osiągnął tego celu byłby w naszem zrozumieniu dla rolnictwa **zupełnie bezwartościowym** a dla ogółu interesów gospodarczych Polski **wręcz szkodliwy.** Stąd też rolnictwo polskie jest **stanowczo przeciwne zawieraniu umowy handlowej z Niemcami o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprwanionym postulatom rolnictwa polskiego.** Mamy nadzieję, że głos nasz będący wyrazem interesów i opinji ludności rolniczej, która stanowi **dwie trzecie ogółu ludności polskiej,** zostanie w należyty sposób uwzględniony przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i będziemy radzi, mogąc stwierdzić, że pan minister podziela nasze stanowisko.

OŚWIADCZENIE MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO.

W odpowiedzi pan minister Niezabytowski oświadczył m. in. co następuje:

Zaniepokojenie, jakie w panach wzbudziło sprawozdanie prasowe ze zjazdów rolników niemieckich t. zw. Landbundu, **jest dla mnie zrozumiałe.** Traktat polsko - niemiecki winien w jednakowej mierze uwzględnić interesy obu krajów, wówczas bowiem tylko będzie trwały, ufundowany na **powszechnem zadowoleniu sfer producentów i pośredników.** Ten punkt widzenia podkreślił zresztą trafnie minister Stresemann, przeciwstawiając się przesadnym żądaniom sfer agrarnych niem. podczas swego przemówienia w dniu 30 ub. m. Zakres zagadnień traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest b. szeroki. Najkrócej można go scharakteryzować **jako regulowanie umowne wywozu artykułów przemysłowych do Polski z Niemiec oraz artykułów rolniczych i węgla z Polski do Niemiec.** Rozmiary tego obrotu muszą być mniej więcej jednakowe, jak zawsze, gdy traktat zawierają państwa równorzędne. Mówiąc o zawarciu traktatu między Polską a Niemcami należy realnie to rozumieć jako umożliwienie eksportu niem. na rynki polskie i rolnictwa polskiego n arynki niemieckie, a zatem z polskiego punktu widzenia traktat z Niemcami jest możliwy tylko **przy zapewnieniu wywozu artykułów rolniczych z Polski do Niemiec.** Inne produkcje w Polsce mogą raczej ucierpieć na tym trktacie, umożliwi on bowiem przemysłowi niemieckiemu konkurencję na rynkach polskich z przemysłem miejscowym. Czy więc jest mowa o pełnym traktacie, lub zwężonym, o tymczasowem porozumieniu t. zw. modus vivendi, czy o umowie gospodarczej zawsze podstawą porozumienia może być **wymiana niemieckich artykułów przemysłowych na polskie artykuły rolnicze.** Sfery przemysłowe Niemiec, które jasno chcą patrzeć w przyszłość, muszą sobie to uświadomić, że bez umożliwienia wwozu polskich artykułów rolniczych do Niemiec traktat handlowy nie leży w Polsce w niczyjem interesie. Pomimo głosów o możliwości pokrycia zapotrzebowania przez wytwórczość własną, bilans niemiecki wykazuje poważne ilości importowanych artykułów rolniczych. Rolnictwo z Polski ma prawo domagać się, aby wzamian za umożliwienie wywozu artykułów przemysłowych do Polski, ono właśnie stało się źródłem pokrycia niedoboru artykułów spożywczych w Niemczech, tembardziej, że rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji. Tekst enuncjacji zrzeszeń rolniczych Niemiec może budzić **wprawdzie zaniepokojenie** z powodu informacyj, dotyczących rolnictwa polskiego i jego postulatów w zakresie traktatu handlowego. Obowiązkiem naszym jest **sprostować te przesadne wieści, wywołujące** przesadne **obawy,** gdyż może ono opóźnić rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Głównym źródłem niepokoju są nieścisłe informacje co do stanu zdrowotnego inwentarza żywego w Polsce. Wszystkie choroby zwierząt, które zawleczone zostały z Zachodu, a które w roku 1926 obejmowały 144 powiatów, a więc prawie połowę Polski, ostatnio zanotowano je **tylko w 14 powiatach.** W miarę wzrostu dobrobytu ludności rolniczej i intenzyfikacji gospodarstw poziom cen artykułów rolniczych zacznie wzrastać stopniowo. W roku 1926 różnica w cenach żywej trzody między rynkami berlińskiemi a polskiemi wynosiła 68 proc. Różnica ta stopniowo się zmniejszyła aż w w sierpniu 1927 r. wynosiła **tylko 7 proc.** Tak samo ceny o ile chodzi o trzodę chlewną, wykazują tendencję stopniowego wyrównania się. Udział importu artykułów rolniczych w biernej stronie bilansu handlowego Niemiec wynosi 55 proc., a wyraża się w cyfrach znacznie przekraczających zdolności produkcyjne a zwłaszcza eksportowe rolnictwa polskiego. Przypuszczam, że potrafimy znaleźć drogę do rozwiązania trudności, gdy w grę wchodzą kraje o podobnej polityce gospodarczej. Podobne lub jednakowe interesy dwuch kontrahentów muszą się regulować **w drodze wzajemnych ustępstw.** Zrozumienie jest niezbędnym warunkiem prowadzenia pertraktacyj nad jakimkolwiek układem gospodarczym. Konieczne do tego jest przedewszystkiem wzajemne poznanie i stałe podkreślanie tradycyj do wyszukania dróg porozumienia. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż, stosując takie metody pracy, uda się nam osignąć porozumienie z naszym sąsiadem zachodnim. Analiza bilansu handlowego Polski wskazuje Rządowi jasną drogę postępowania oraz daje dokładny miernik wartości interesów rolniczych Polski dla polityki gospodarczej państwa.

Wszystkim, którzy łączyli się z nami w bezgranicznym smutku i okazywali dowody serdecznego współczucia i życzliwości z powodu śmierci

ś. † p.

WŁODZIMIERZA HORKO

a w szczególności: przewielebnemu Duchowieństwu, Radzie Zarządzającej i pracownikom Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać“

Żona, dzieci i ojciec.

W dniu 16 lutego r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci najdroższej naszej żony i matki

ś. † p.

z Matyszkiewiczów WANDY PIECHOWEJ

odprawiona zostanie Msza św. za spokój jej duszy w kościołach paraf. w Łaznowie pow. Brzeziński (miejsce spoczynku), w Sosnowcu Nowy-Sielec i w Wierzbniku o godz 8 z rana, o czem zawiadamiają życzliwych Jej pamięci

MĄŻ i CÓRKA.

Krwawy wiec w Warszawie.

ZWALCZANIE KOMITETU KATOLICKO-NARODOWEGO PRZY POMOCY PAŁEK.

Warszawa, 13-2. (Tel. wł.) Wczorajszy wiec Komitetu katolicko-narodowego w Tow. higjenicznem przy ul. Karowej zakończył się awanturą i krwawą bójką wywołaną przez najście bojówki, której, niestety, policji nie udało się ująć.

Przebieg zajścia był następujący:

Najpierw przemawiali: prof. Dzierzgowski i p. Iza Moszczeńska. Już w czasie ich przemówień w ostatnich krzesłach awanturowało się kilku osobników wydających okrzyki. Krzykaczy tych jednak szybko z sali usunięto. Gdy na mównicy pojawił się prof. Stroński, bocznem wejściem wdarła się na salę bojówka, kótra krzesłami poczęła wybijać szyby i rzucać w publiczność. Za chwilę pojawiła się na sali policja i wiec rozwiązała.

Przy wyjściu bojówka rzuciła się na studentów i kilku poraniła. W czasie zamieszania policja aresztowała kilkudziesięciu studentów, przyczem bojowców nie udało się schwycić.

Rannych zostało około 40 osób, w czem b. wiele kobiet.

W godzinach wieczornych do więzienia śledczego przybył rektor Uniwersytetu ks. Szlagowski z prezesem Brackiej pomocy p. Kęsem i uzyskał możność widzenia się z aresztowanymi studentami. Część ich była stłoczoną na korytarzu, a inni pozamykani w celach. Większa część ich została już zwolnioną.

Warszawa, 13-2. (Tel. wł.) W poniedziałek do ministra spraw wewnętrznych przybył przewodniczący Komitetu katolicko-narodowego p. Wąsowicz, aby przedstawić p .ministrowi sprawę zajść na wiecu w Tow. higjenicznem. W Ministerstwie oświadczono p. Wąsowiczowi, że minister w poniedziałki nie przyjmuje nikogo z powodu nawału zajęć i audjencję naznaczono na wtorek, jednak bez oznaczenia godziny.

STRACENIE MORDERCY

Moskwa, 13.2 (PAT) Zabójca wicekonsula włoskiego, Dobrowolski skazany został na karę śmierci.

Drugi oskarżony skazany został na 3 lata więzienia.

PRZEGLĄD PRASY

Niezawisłość sędziowska.

Dnia 7 lutego ukazał się dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający „prawo o ustroju sądów powszechnych". Dekret ten wywołał szereg zastrzeżeń i wątpliwości, wyrażonych na łamach prasy. Podajemy z nich najważniejsze, a mianowicie głos znakomitego znawcy spraw Konstytucji prof. Stanisława Strońskiego i opinje doskonałego prawnika p. H. Liebermana (były poseł PPS.) Z rozmysłem przytaczamy te dwa głosy przedstawicieli krańcowych światopoglądów politycznych i społecznych dla uwypuklenia ważności sprawy.

Prof. Stroński na łamach „Warszawianki" pisze mianowicie:

Nasamprzód stwierdzić trzeba, że rozporządzenie to (o ustroju sądów powszechnych) zawiesza czyli usuwa na czas określony, ale wystarczający dla dowolnych zmian, postanowienie art. 78 Konstytucji, który mówi:

— Art. 78. — Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania, lub w stan spoczynku, wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych. Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy.

Jest to najdonioślejsze bodaj postanowienie nowoczesnych konstytucyj, zabezpieczające niezawisłość wymiaru sprawiedliwości przez nienaruszalność stanowiska sędziego.

Otóż obecne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 6 lutego 1928 r. zawiera w dziale IX, przepisów przechodnich i końcowych, następujące postanowienia:

— Art. 284. — § 1. W wykonaniu niniejszego prawa władza mianująca (tj. Prezydent Rzplitej wedle art. 76 Konstytucji) może sędziów Sądu Najwyższego w ciągu trzech miesięcy, sędziów apelacyjnych w ciągu roku, a sędziów okręgowych i grodzkich w ciągu dwuch lat od dnia wejścia w życie niniejszego prawa przenosić bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku. Kierowników sądów można również mianować bez ich zgody sędziami w sądach bezpośrednio wyższych, z zachowaniem uposażenia przynajmniej w dotychczasowej wysokości.

Postanowienie to znaczy, że nienaruszalność sędziego na zajmowanem stanowisku zostaje zmieniona dla każdej grupy na taki okres czasu, jaki ze względu na mniejszą lub większą ilość osób w danej grupie potrzebny jest do... przesiania.

Następnie prof. Stroński zwraca uwagę na fakt, że dekret postanawia, iż po usunięciu pewnej ilości sędziów, mogą być przez pięć lat mianowani na stanowisko sędziowskie dowolni kandydaci bez przesłużenia określonej tą samą ustawą liczby lat na stanowiskach sędziowskich lub prokuratorskich.

P. H. Lieberman, przytaczając w „Robotniku" paragraf 1 art. 284 nowej ustawy (patrz wyżej) pisze:

Zasada więc nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziego, zasada, na której, jak na spiżowym fundamencie się opiera niezawisłość sędziowska, została zawieszona dla Sądu Najwyższego na 3 miesiące, dla Sądów apelacyjnych na rok, dla innych zaś sądów na dwa lata. Na ten cały okres sędziowie zostają wyjęci z pod prawa konstytucyjnego, wszyscy będą na wylocie i nikt z nich nie będzie pewnym dnia jutrzejszego. Miecz Damoklesa zawiśnie nad całem sądownictwem. Nietrudno odgadnąć, jak fatalnie taki przepis wyjątkowy się odbije na psychice sędziów i na tem wszystkiem, co z nią pozostaje w związku.

Ten przepis jest jawnem naruszeniem Konstytucji. Wyłom od zasady nieusuwalności sędziego dopuszczony jest w Konstytucji tylko w wypadku, gdy „przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną w drodze ustawy". Mowa więc tu jest o konkretnym wypadku, konieczności przeniesienia sędziego ze względu na potrzebę organizacyjną. Nie zna zaś Konstytucja i nie dopuszcza czasowego zawieszania praw konstytucyjnych sędziego na całe lata i dla całego personelu sędziowskiego bez wymienienia konkretnych wypadków. W Konstytucji przewidziane jest tylko w jednym wypadku czasowe zawieszenie praw dla ogółu, to jest wtedy, gdy wybucha wojna, lub wybuch ten zagraża oraz w razie rozruchów wewnętrznych. Jest to dobrze nam znany z przeszłości stan wyjątkowy. Omawiamy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza obecnie stan wyjątkowy dla sędziów całego państwa, tej reformie jednak brak wszelkiej podstawy konstytucyjnej.

Od nas zaś wypada tu jeszcze dodać, że dekret prawa „o ustroju sądów powszechnych" został wydany na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji o wydawaniu rozporządzeń z mocą ustawy. Ustęp ten brzmi:

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wykonania rozporządzeń z mocą ustawy, w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji..

POSELSTWO SOWIECKIE

NIE PODPORZĄDKOWUJE SIĘ ZWYCZAJOM, PRZYJĘTYM W ŚWIECIE DYPLOMATYCZNYM.

Warszawa, 13-2. Tel. wl.) W związku z kursującemi pogłoskami **na temat rokowań pomiędzy Z. S. S. R. a Rządem Rzeczypospolitej** w sprawie traktatu handlowego, jakoby delegaci sowieccy mieli przybyć celem przeprowadzenia odpowiednich rozmów, biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie wy**dało komunikat, w którym kategorycznie stwierdza, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.**

Nadmienić trzeba, że panuje ogólnie przyjęty zwyczaj, iż wszelkie komunikaty prasowe ambasad i poselstw wydawane są **za wiedzą Ministerstwa spraw zagranicznych tego państwa, w którem te placówki dyplomatyczne się znajdują.** Poselstwo sowieckie nie uważało za właściwe zastosować się do tego zwyczaju i wydało komunikat bez wiedzy polskiego M. S. Z.

Hakatyści niemieccy

NIEUSTANNIE DĄŻĄ DO ZMNIEJSZENIA GRANIC POLSKI.

Gdańsk, 13.2 (AW) **Głośny hakatysta sejmu gdańskiego Rheinhaben** wygłosił wczoraj w strzelnicy gdańskiej wielkie przemówienie **na temat polityki zagranicznej Niemiec** w obecności władz gdańskich z prezydentem na czele.

Mówca twierdził, że o ile nawet zawarty zostanine polsko-niemiecki traktat handlowy, to jeszcze nie wszystko będzie załatwione, albowiem uregulować i **naprawić trzeba polityczne kwestje, które pozostawił rok 1919.**

Rząd niemiecki nie będzie szczędził pomocy materjalnej **dla ziem wschodnich Rzeszy** a Gdańska nie powinien dla własnej korzyści zapominać o **wielkich politycznych zadaniach Rzeszy niemieckiej.**

W ten sposób przedstawiciel rządu Rzeszy wypowiedział się w Gdańsku przeciw proponowanej przez obecny senat polityce porozumiewawczej z Polską. (Uregulowanie kwestji politycznej z roku 1919 Niemcy rozumiejąc jako rewizję granic Polski i odcięcie jej od morza. Przyp. red.).

ZAGADKOWA PODRÓŻ

KANCLERZA SEIPLA DO PRAGI CZESKIEJ.

Wiedeń, 13-2. (AW.) Kanclerz wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkudniowy pobyt do Pragi, gdzie na zaproszenie katolickiego stowarzyszenia studenckiego „Akademia", wygłosi odczyt na temat filozoficzno-religijny. Przy tej sposobności kanclerz Seipel, który zamieszka na Hradczynie u biskupa d-ra Frinda, złoży wizytę premjerowi Massarykowi i ministrowi Beneszowi. Mimo, że tak austrjackie, jak i czechosłowackie koła oficjalne zapewniają, że nie należy przeceniać znaczenia tych wizyt, są one przedmiotem bardzo ożywionych dyskusyj i komentarzy. Najwięcej prawdy zawiera przypuszczenie, że dr. Seipel w swoich rozmowach pragnie wyjaśnić stanowisko, zajęte przez Austrję w sprawie zajścia w St. Gotthardt i że chce wysondować, jak się oficjalne koła czeskie odnoszą do projektu przeniesienia siedziby Ligi Narodów do Wiednia. Nie brak także głosów, które twierdzą, że dr. Seipel chce sobie **zapewnić pomoc d-ra Benesza w pertraktacjach o pożyczkę inwestycyjną.** Chrześcijańsko - społeczna „Reichspost" wyraża się w sposób bardzo **zagadkowy o podróży kanclerza Seipla.** Dr. Seipel w swych podróżach zagranicznych nigdy nie zapominał, że służy swej ojczyźnie austrjackiej i że tym razem tak będzie. Byłoby przedwcześnie dzisiaj więcej o tem mówić. Tyle „Reichspost". Podróż d-ra Seipla wywołała pewne zaniepokojenie tak w tutejszych **kołach wszechniemieckich, jak i nacjonalistycznych.**

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

Warszawa, 13.2 (Tel. wł.) Dnia 13 lutego 1928 roku zostały wymienione dokumenty ratyfikacyjne układu polsko - niemieckiego o administracji odcinka granicznego Warty o ruchu na tym odcinku.

Układ podpisany był w Poznaniu w lutym 1927 roku.

Wymiany powyższej dokonał w Warszawie ze strony polskiej p. Kwiatkowski dyr. departamentu politycznego, ze strony niemieckiej poseł Rauscher.

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa, 13.2 (Tel. wł.) W najbliższych dniach przybywa do Warszawy dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej w Białogrodzie p. Okęcki, mający objąć kierownictwo poselstwa polskiego w Tokio.

W związku z tem do czsau mianowania nowego posła w Białogrodzie poselstwem polskim kierować będzie pierwszy sekretarz poselstwa.

KONFISKATY.

Warszawa, 13.2 (Tel. wł.) Z polecenia komisarjatu Rządu skonfiskowana została dziś rano „Gazeta Poranna Warszawska" i „Warszawianka".

Konfiskata pozostaje w związku w wczorajszem zajściu na wiecu w Towarzystwie higjenicznem.

STRAJK GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 13.2 (AW) Dziś rano rozpoczął się strajk w zagłębiu węglowem północno-zachodniej części Czechosłowacji.

Strajkują wszyscy górnicy w Gniewinie. Homontowie i Cieplicach

Z JASIŃSKICH
ANNA ZALASSOWSKA
po długich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 13 lutego 1928 r., przeżywszy lat 59
Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby w Klimontowie do kościoła w Zagórzu, a następnie na cmentarz miejscowy nastąni dnia 15 lutego o g. 9 rano.
Na smutne te obrzędy zaprasza stroskana
RODZINA.

Wiadomości ze stolicy.

JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA SZCZAWIŃSKIEGO. Dnia 23 b. m obchodzi 25-lecie pracy sceniczne świetny artysta operetki stołecznej Władysław Szczawiński. Nazwisko to dobrze znane bywalcom tearalnym czasów przedwojennych i obecnych ściśle związane jest z najświetniejszym rozwojem operetki warszawskiej. Szczawiński wstąpił do teatru w roku 1902 w Kaliszu za czasów dyrekcji ś. p. Myszkowskiego. Obdarzony pięknym głosem barytonowym i świetnymi warunkami scenicznemi Szczawiński zwrócił na siebie uwagę i po krótkim pobycie na scenie kaliskiej, gdzie grał szereg ról głównych tylko w operetce lecz w ko[illegible] zaangażowany został na czas pewien do Łodzi za dyrekcji nieżyjącego Grubińskiego, skąd już pozyskał Szczawińskiego na stałe do operetki warszawskiej ś. p. Ludwik Śliwiński.

Trudno wyliczyć wszystkie te operetki, w których Szczawiński grał wymienimy więc najgłówniejsze, a więc: „Palestrant", „Noc Wenecka" „Błazen nadworny", „Sztygar", „Hr Luxemburg", „Wesoła wdówka" „Ptasznik z Tyrolu" i wiele wiele innych.

CAŁA WARSZAWA BĘDZIE WYLANA ASFALTEM. Magistrat warszawski doszedł do wniosku, że bruki drewniane są w Warszawie niepraktyczne, a ich konserwacja bardzo kosztowna. Wobec tego bruki te zastąpione będą brukami asfaltowemi które wytrzymują nasz klimat i warunki ruchu przeważnie kołowego Tego rodzaju bruki mają być ułożone również na niektórych ulicach, zabrukowanych obecnie kamieniem polnym.

20 MILJ. BAKCYLI W CENTYMETRZE SZEŚC. MLEKA. Żmudnej pracy określenia ilościowego i jakościowego bakcyli w mleku sprzedawanem w Warszawie dokonał ostatnio instytut badania artykułów żywności z przerażającym rezultatem. Stwierdzono, że jeden centymetr sześcienny mleka, które spożywa, zawiera przeciętnie około 20 miljonów przeróżnych bakcyli. Jedne z nich są bardziej, drugie mniej szkodliwe, ale tak czy owak procent zanieczyszczania mleka, wskutek brudnych rąk przy udoju, brudnych szaflików etc. jest kolosalny. Podobne badania wykazały w Paryżu 4 miljony bakcyli w 1 cent. sześc., w Berlinie tylko 2 i pół miljona. Dodać trzeba dla uspokojenia, że bakcyle jakie mleko zawiera giną po jego przegotowaniu, ale też w ten sposób zmniejsza się wybitnie wartość odżywcza mleka.

Echa śląskie.

„Odezwa" powstańców.

Ukazała się na Śląsku odezwa Zw. powstańców górnośląskich, skierowana przeciw Korfantemu. W odezwie tej czytamy: „Musimy precz z życia publicznego wymieść tego łotra, którego dłonie zbroczone są krwią powstańców i który za judaszowe srebrniki tworzył dla siebie olbrzymia fortunę, wtedy, kiedy robotnik i chłop polski cierpiał straszliwą nędzę. Was, powstańców wzywamy, byście stali twardo w obronie czci powstańców, szarpanej przez Korfantego. Czas skończyć na Śląsku z kanalją, której należą się kraty więzienne".

Bez komentarzy.

Na służbie Niemiec.

Zawarty przed miesiącem sojusz P. P. S. z „Niemiecką socjalistyczną partją pracy" w Polsce zaczyna mieć już swoją historję i to taką, która najdobitniej przeczy, jakoby socjaliści polscy, zawierając małżeństwo z socjalistami niemieckimi w Polsce oddali usługę ogromną sprawie wyzwolenia pracy i sprawie jutra Polski, jak to się wówczas zdawało naczelnemu publicyście PPS., p. Niedziałkowskiemu.

Jakież bowiem są dotychczasowe skutki tego marjażu?

Najpierw, w wyniku zawartego sojuszu, nastąpił znaczny rozłam wśród P. P. S. na Śląsku. Powiedzą niektórzy: nic nie szkodzi, że się wali stronnictwo oparte na fałszywych założeniach społecznych. Tak jednak nie jest. P. P. S. śląska, zorganizowana na terenie, którego ludność stoczyła ciężki bój o przynależność do Polski, przesiąknięta była duchem nawskroś patrjotycznym. W okresie powstań śląskich oddała ona niejedną, wielką przysługę polskiej sprawie. Śmiemy twierdzić pozatem, że wybitnie narodowy nastrój, panujący wśród przywódców śląskiej PPS., promieniował na całe to stronnictwo i wpływał przez jakiś czas zasadniczo na jego stosunek do spraw niemieckich, czy to w zakresie polityki zagranicznej, czy też wewnętrznej.

Doktrynerstwo i kombinatorstwo przedwyborcze głównych kierowników PPS. chlusnęły wodą na to płonące zarzewie narodowego ducha wśród socjalistów polskich i przygasiły je. Mimowoli nasuwa się tutaj wspomnienie, że parlamentarny klub PPS. stwierdził swego czasu w Sejmie przez usta członka swojego, b. posła Liebermana, konieczność obrony Polski przed niemieckiemi zakusami. Dzisiaj to oświadczenie jest już nieaktualne.

Wracając do PPS. śląskiej zaznaczyć należy, że w obecnym okresie wyborczym odgrywa ona niedwuznacznie niską rolę. Na jej listach wyborczych na G. Śląsku kombinacja nazwisk jest taka, że umożliwia przedewszystkiem zdobycie mandatu poselskiego Niemcowi. Niema w tem przeto nic dziwnego, że dotychczasowy poseł PPS. ze Śląska, p. Biniszkiewicz, umył ręce od tej całej niemiłej sprawy i... wyjechał do Krynicy.

Tak się przedstawia pierwsza część dotychczasowej historji marjażu P. P. S. z socjalistami niemieckimi.

A oto część druga, równie poważna, bowiem mówiąca o cenie, jaką zapłacili socjaliści polscy za uzyskanie problematycznego poparcia towarzyszy niemieckich. Wyrażają ją ogłoszone wczoraj w „Kurjerze Zachodnim" postulaty, do zrealizowania których (według wspólnej odezwy) dążyć będą w Sejmie i opinji publicznej zblokowane PPS. i „Niemiecka socjalistyczna partja pracy". Postulaty te m. in. domagają się: zupełnego i rzeczywistego równouprawnienia narodowej mniejszości niemieckiej; jednakowego z innymi obywatelami i sprawiedliwego traktowania obywateli należących do narodowej mniejszości niemieckiej itd. itd.

Gdzież się tu kryje owa cena? Zaraz ją odsłonimy. PPS. postanawia „dążyć" do równouprawnienia i jednakowego traktowania obywateli mniejszości niemieckiej w Polsce, a zatem stwierdza, że tego „równouprawnienia" i „jednakowego traktowania" dotychczas nie było. Jakiż to stwarza wspaniały, klasyczny poprostu materjał do przeciwpolskiej propagandy niemieckiej! Od tego czasu rzecznicy skarg mniejszości niemieckiej w Polsce będą się mogli przed forum Ligi Narodów powoływać na świadectwo PPS. Podchwyci to zaraz wroga nam prasa zagraniczna i głośno zawoła, iż w Polsce dzieje się Niemcom krzywda tak wielka, że sami Polacy musieli się za nimi ująć — Polacy zorganizowani w P. P. S.!

W ten sposób socjaliści polscy, w iluzorycznym dążeniu do ideału demokratycznego, wprzęgli się w rydwan niemieckiego imperjalizmu.

Cena, którą PPS. zapłaciła za poparcie wyborcze socjalistów niemieckich, jest straszna. Wyrządza ona wielką krzywdę i szkodę Polsce, a na ideologji tej partji wyciska piętno hańby. Stab.

Reforma administracji państwowej.

WYWIAD Z WICEMINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. JAROSZYŃSKIM.

Warszawa, 11 lutego.

Świeżo zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Ze względu na doniosłe znaczenie tego aktu ustawodawczego, zwróciliśmy się do wiceministra spraw wewnętrznych, dr. M. Z. Jaroszyńskiego, pod którego kierownictwem rozporządzenie to było opracowywane, z prośbą o wywiad na ten temat.

Wyjaśnienia p. wiceministra podajemy poniżej:

— Jakie znaczenie, zdaniem p. ministra, posiada ogłoszone rozporządzenie?

— Znaczenie jego jest olbrzymie. Unifikuje ono bowiem organizację administracji w całej Polsce z wyjątkiem Śląska, gdzie ze względu na autonomję, istnieje ustrój odrębny. Unifikuje ją rzeczywiście, a nie tylko formalnie. Pod względem zaś merytorycznym wprowadza nowe bardzo pożądane urządzenia.

— Jak nowe rozporządzenie określa rolę wojewody?

— Rola ta jest podwójna: wojewoda jest przedewszystkiem bezpośrednim kierownikiem tych działów administracji, które są zespolone w urzędzie wojewódzkim, i przełożonym urzędników, przydzielonych do tego urzędu. Do tego działu należą — obok wszystkich agend, należących do Ministerstwa spraw wewnętrznych — sprawy z zakresu rolnictwa i weterynarji, opieki społecznej i pośrednictwa pracy, robót publicznych, przemysłu i handlu, wyznań religijnych, oraz kultury i sztuki. Inne działy administracji państwowej, jako to: administracja skarbowa, szkolna, reform rolnych, inspekcje pracy i inne nie są zespolone w urzędzie wojewódzkim i nie podlegają bezpośrednio wojewodzie. W tym wypadku jednak występuje wojewoda w drugim swoim charakterze, jako przedstawiciel Rządu, powołany do koordynowania całej administracji w województwie pod kątem widzenia zasadniczej linji polityki państwa.

— Jak omawiane rozporządzenie rozstrzyga sprawę wzajemnego stosunku lokalnych władz różnych działów administracji?

— Przyjęto tutaj stanowisko pośrednie: zniesiono równorzędność różnych władz lokalnych, ale nie podporządkowano też wojewodzie i staroście wszystkich działów administracji. Takie zespolenie bowiem kolidowało by z postulatem odpowiedzialności kierowników, oraz z racjonalną organizacją pracy. Zaznaczyć jednak muszę, że rozporządzenie w pewnych wyjątkowych wypadkach dopuszcza całkowite zespolenie administracji w ręku wojewody (z wyjątkiem administracji sądowej, wojskowej, oraz pocztowej i kolejowej). Może je wprowadzić w poszczególnych lub wszystkich województwa Rada ministrów w razie wojny, stanu wyjątkowego i w innych podobnie ważnych i wyjątkowych chwilach.

— A jakie jest stanowisko starosty?

— Stanowisko starosty w powiecie jest analogiczne do stanowiska wojewody w województwie. Zakres jego wpływu na niezespolone działy administracji jest jednak normalnie mniejszy, niż wojewody. Wszelako wpływ ten może być rozszerzony za zgodą ministra spraw wewnętrznych w stosunku do poszczególnych starostów. Rozporządzenie ułatwia dekoncentrację administracji, udzielając ministrom generalnego upoważnienia przenoszenia swych uprawnień na wojewodów i z wojewodów na starostów.

— Jak rozstrzyga rozporządzenie sprawę zadań administracyjnych, zleconych samorządom?

— W tej dziedzinie żadnych jednolitych przepisów nie wprowadzamy; rozporządzenie stwarza tylko pewną podstawę komunalizacji niektórych zadań administracji państwowej; komunalizacja ta postępować ma indywidualnie i stopniowo, i tak: Rada ministrów może przekazywać prezydentom miast, stanowiących samodzielne powiaty administracyjne, wszystkie lub niektóre funkcje starostw grodzkich. Również Rada ministrów może przekazywać magistratom i wydziałom powiatowym administrację drogową, sanitarną, weterynaryjną, budowlaną, opieki społecznej i pośrednictwa pracy.

— Czy w ślad za rozporządzeniem o organizacji władz, przygotowywane są dalsze rozporządzenia w dziedzinie reformy administracji?

— Inne części składowe nastąpią wkrótce: rozporządzenie prezydenta o postępowaniu administracyjnem, oraz takież rozporządzenie o egzekucji administracyjnej znajduje się w końcowem stadjum uzgadniania międzyministerjalnego. Równolegle postępuje i wydaje już owoce praca nad reformą sposobu załatwiania spraw w urzędach; wskutek czego pomimo rozrostu agend w samej centrali M. S. W. w ciągu ostatniego roku obieg papierów zmniejszył się o jedną trzecią. Kto zna molocha biurokracji, ten należycie oceni ten niełada sukces.

Pozostanie na przyszłość załatwienie sprawy organizacji samorządu. Ograniczenia pełnomocnictw nie pozwoliły jej załatwić rządowi. Dokonanie tego dzieła czeka więc przyszły Sejm. P.

Państwo o 58 tys. mieszkańców.

REZYGNUJE ZE SWEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Waldeck jest owym mikroskopijnym ustrojem państwowym, samodzielnem „państwem" o 58 tysiącach mieszkańców. Powierzchnią nie dorównywa Berlinowi, posiada jednak parlament, złożony z 17 posłów, należących do kilku stronnictw. Stolica li czy 2.800 mieszkańców. Państewko to zwróciło się w drodze oficjalnej do rządu pruskiego z prośbą o zaanektowanie, czyli wcielenie go do Prus.

Przyczyna tego jest bezprzykładne w swoim rodzaju prawno-państwowe curiosum. Waldeck posiada parlament nie posiada jednak rządu. Ponieważ jednak parlament musi mieć kogoś, kto za niego jest odpowiedzialny — więc jest w tym wypadku rząd pruski. Albowiem na zasadzie układu z przed pół wieku, w kraiku tym współrządcami są najbliżsi jego sąsiedzi — Prusy. I z tego wynika takie powikłanie prawne, że jeżeli w tem liliputciem państwie przedłożone pruskie wnioski jako rządu nie uzyskają większości 17-głowego parlamentu, to na zasadzie wyrażonego votum nieżaufania, musiałyby Prusy ustąpić z rządu. Oczywiście, że miniaturowy sejm nie zrobił z tego prawa nigdy użytku, bojąc się, że rząd pruski ustąpiłby z zarządu administracyjnego Waldecka co równałoby się bankructwu państwowemu.

Prusy wymówiły udział swój w zarządzie Waldecka, tak, że od 1 stycznia 1929 roku musi to małe państewko samo się rządzić i urzędników swych z własnej kasy opłacać. To byłoby ruiną dla Waldecka. By jej zapobiec, chce kraik stać się pruskim i w ten sposób pozbyć się wszelkich trosk administracyjnych i połączonych z niemi wydatków, którym sam podołać nie może.

Unieważnienie trzech list

W OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM.

Komisja wyborcza 17 okręgu w Częstochowie, na posiedzeniu odbytem w dniu 11 bm. unieważniła 3 listy: Okręgową listę Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej (nr. 11). Okręgową listę komunistyczną (nr. 13 i „dzika" listę (Rolników na gruncie katolickiem współpracy z rządem.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Akademja papieska

W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 12 lutego rb. w parafjalnym kościele w Sosnowcu o godz. 11 została uroczyście celebrowana suma przez ks. Mrotka. Kazanie na temat „Papiestwo i trwałość kościoła" wygłosił ks. dr. Władysław Tomalka.

O godz. 5.15 w sali b. kina „Zagłoba" odbyła się akademja, którą zagaił Przewielebny ks. proboszcz Fr. Plenkiewicz, zaznaczając, że akademja jako cząstka łańcucha dusz katolickich przyłącza się do ogólnie odbytych w całym świecie akademij, uczyni jeden trwały, silny ,tryumfalny wieniec wdzięczności hołdu i miłości panującemu Namiestnikowi Chrystusowemu Ojcu św. Piusowi XI. i żeby zademonstrować swoje przywiązanie do kościoła i oddanie się pod kierownictwo widzialnej głowy kościoła Ojca św. Piusa XI.

Ks. dr. W. Tomalka mówił o przyjaźni Ojca św. Piusa XI dla Polski, przedstawił jego życiorys i pobyt w Polsce. Ojciec św. Pius XI był świadkiem zmartwychwstania Polski, świadkiem najazdów bolszewickich, świadkiem naszych cierpień, niebezpieczeństw i tryumfu i później już jako Namiestnik Chrystusowy wyraził się do kardynałów polskich, że miłuje Polskę całem sercem i żywi do niej najszczerszą miłość. Obecni z zainteresowaniem słuchali prelegenta. W końcu wzniesiono okrzyk: „Niech żyje Ojciec św. Pius XI!" Po mowie ks. dr. Tomalki wygłosił krótki referat prezes Stowarzyszenia polskiej młodzieży męskiej w Sosnowcu na temat „Papiestwo a młodzież".

Akademję uzupełniły popisy młodzieży żeńskiej i męskiej, mianowicie pp.: Konieczna, Jagiellanka i Rajmanówna oraz druh Br. Bykowski wykonali kilka deklamacyj treści religijnej, poczem obecni zaśpiewali „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród". Ks. proboszcz Plenkiewicz w zakończeniu podziękował uczestnikom akademji za liczne przybycie.

W SIELCU.

W ub. niedzielę w sali klubu sieleckiego w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca Św. Piusa XI. W pięknie udekorowanej sali zebrała się miejscowa publiczność reprezentująca różne warstwy społeczne. Na scenie umieszczony został portret Papieża.

O znaczeniu i celu Akademji powiedział p. A. Mazurkiewicz, zaznaczając, że uroczystość ta związana jest z 6-tą rocznicą wstąpienia na tron Piotrowy Piusa XI, który otaczany jest w Polsce specjalnie gorącą miłością.

Następnie orkiestra gwarectwa Hr. Renard odegrała „Hymn papieski", który zebrani wysłuchali stojąc. Z kolei prelekcje o „papieżu i papiestwie" wygłosił red. Stefan Arnold, podkreślając między innemi ogromne przywiązanie narodu polskiego do kościoła rzymsko-katolickiego, świadectwo czego lud polski niejednokrotnie dawał przez całe swe dzieje.

Po prelekcji chór Stowarzyszenia młodzieży polskiej odśpiewał pieśń „My chcemy Boga", poczem nastąpiły deklamacje ((„Błogosław Boże", „w Watykanie", „Chrystus z nami", „O Chryste") i utwory muzyczne wykonane przez orkiestrę.

Poszczególne punkty programu wykonane b. starannie nagrodzone zostały rzęsistemi oklaskami. Na Akademji panował podniosły nastrój z widoczną nutą szczerego, serdecznego uczucia dla Ojca św. Piusa XI, tak wieloma węzłami związanego z narodem polskim.

W BĘDZINIE.

Analogiczna uroczystość odbyła się w ubiegłą niedzielę w Będzinie, gdzie obszerna sala Tow. dobroczynności nie mogła pomieścić przybyłej na uroczystość publiczności.

Nad efektownie udekorowaną estradą umieszczono portret Papieża. Piękne co do formy i głębokie co do treści referaty wygłosili: prof. Cetwiński o roli kościoła katolickiego w Polsce, oraz dyr. Ferlikiewicz o apostolstwie ludzi świeckich w Lidze katolickiej. Po referatach nastąpiły popisy wokalno - muzyczne. Sodalis Morawski recytował utwór „Śmierć Św. Piotra", a sodalistka M. Gałązkówna „Pielgrzymi polscy z Watykanu".

Następnie orkiestra gimnazjum Zrzeszenia kupców odegrała pod batutą p. Chmielowskiego nastrojowe „Intermezzo", poczem sympatyczny chór pod kierownictwem p. Burakiewicza odśpiewał: Hymn papieski, „My chcemy Boga" oraz „Rotę" Akademją cechował podniosły nastrój, a wykonującym dziękowano rzęsistemi oklaskami.

Pijak, intrygant, szkodnik i oszust.

DOBRANA PACZKA „WIKARYCH" HUSZNY.

W swoim czasie przedrukowaliśmy z „Głosu Ziemowida" niezwykle ciekawe relacje biatuszki Huszny, który z rozbrajającą szczerością, no i zrozumiałem rozgoryczeniem **pisał o swych wikarych i pomocnikach.** Naogół było ich niewielu, gdyż zaledwie kilka osób, a mimo to okazało się, iż były to same „perły", które jakgdyby na podstawie prawa fizycznego, **przylgnęły właśnie do Huszny.** A więc w doborowem tem towarzystwie znalazł się głośny Pietruszka, **pijak, awanturnik i erotomant.** Następnie Zacharjasiewicz, określany przez Husznę jako znakomity **intrygant i niebezkodliwy warjat.** Trzeci był Kocyłowski, **kombinator i nieprzebierający w środkach szkodnik.** Nie mniej rozgoryczony był Huszno na czwartego pomocnika, Ostrowskiego, **który również swemu przełożonemu wiele sprawił kłopotu.**

Najboleśniejszym dla Huszny był fakt, iż wszyscy ci „ideowcy" przekonawszy się, iż u „infułata" nie zrobią kokosów, **zakładali własne sekty, lub** też starali się wręcz wysadzić swego przełożonego, aby zająć jego miejsce Wynik „zbożnej" pracy był ten, iż garstka zwolenników, poznawszy się na „apostolstwie" tych duszpasterzy, **odwróciła się od nich ze wstydem i wzgardą,** w następstwie czego pomocnicy, wynieśli się w inne strony, a batiuszka pozostał dosłownie sam, t. j. bez pomocników i bez wyznawców.

Jak już wspominaliśmy, Huszno chce również wynieść się z Zagłębia, **lecz napotyka na poważne trudności.**

Przedewszystkiem władze, mając dosyć już kłopotu z różnymi sekciarzami, **nie chcą wpuścić na swój teren** tak „sympatycznej i pożądanej osoby", a następnie Huszno posiada na „Dziewiątym" majątaczek, **na który nie może znaleźć nabywcy,** prawdopodobnie ze względu, na stawianie wygórowanej ceny.

Otóż w związku ze sprawą wikarych Huszny dodać należy, iż do „kolekcji" tak ciekawych typów **przy była jeszcze jedna osobistość,** w postaci niejakiego Piotra Stanikowskiego. Mianowicie, w tych dniach ujęto w Warszawie trzech niezwykle pomysłowych oszustów, **którzy, na podstawie fałszywych dowodów, grasowali w różnych miejscowościach,** popełniając szereg **znacznych oszustw i przestępstw różnej natury.** Przywódcą szajki był **Stanikowski,** który podobno hypnotyzował kolegów, w osobach Bolesława Matejaka i Tomasza Zadębskiego. Otóż **Stanikowski również był w swoim czasie wikarym** Huszny, nie mogąc się jednakże z nim zgodzić, **porzucił przełożonego i wyjechał z Zagłębia.**

Matejak i Zadębski także chcieli powiększyć grono pomocników Huszny, przekonawszy się jednak, iż nie jest to interes, popłatny, **z zamiaru zrezygnowali,** aby w następstwie na innym terenie uprawiać **sprytnie obmyślane oszustwa.** Słowem, apostoł Huszno miał dobraną paczkę, „wikarych".

Budowa gmachów pocztowych

W ZAGŁĘBIU.

Usilne starania i zabiegi różnych władz i czynników w sprawie konieczności budowy w miastach Zagłębia gmachów pocztowych odniosły wreszcie pożądany skutek. Jak się dowiadujemy, w tym roku rozpocznie się budowa gmachów pocztowych w Będzinie i Dąbrowie. W Będzinie budynek ma stanąć na placu przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Okrzei. Na kupno placu władze centralne przyznały 81 tysięcy zł. a na budowę 373 tysięcy zł.

W Dąbrowie gmach ma powstać na placu rządowym przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki. Na budowę przyznano również 373 tysięcy zł.

Tym sposobem nasze urzędy pocztowe znajdą nareszcie odpowiednie, pomieszczenie. Dodać należy, iż budowa w niedługim czasie zostanie rozpoczęta, chodzi bowiem, o to, aby obydwa gmachy można było przed zimą nakryć dachem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Wtorek	Dziś Walentego K. Jutro Faustyna i Jowita Wsch. słońca 6 m. 56. Zach. „ 16 m. 45

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Dama bez zasłony".

× **ZEBRANIE N. O. K.** Dnia 15 bm. w środę o godz. 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu odbędzie się zebranie członkiń i wprowadzonych gości Narodowej Organizacji Kobiet. O punktualne i liczne przybycie uprasza przewodnicząca N. O. K. J. Wasilewska.

× **ZNIEŚĆ SEJM I SENAT** W ubiegłą niedzielę odbył się w Łęce, gminy Łosień przy udziale 80 osób przedwyborczy wiec, zorganizowany przez M. O. W. Mówcy monarchistyczni Błaszczyk i Źdźbieł w swych przemówieniach domagali się zniesienia Sejmu i Senatu, a stworzenia monarchji. Po wiecu odczytano rezolucję, uchwaloną w tym samym duchu, którą jednakże zebrani chłopi przyjęli śmiechem i kpinami.

× **NIEUDANY WIEC BE- BE.** W ub. niedzielę w Domu ludowym w Ząbkowicach odbyło się zebranie przedwyborcze zorganizowane przez bezpartyjny blok współpracy z Rządem. Po kilku przemówieniach, nawołujących do głosowania na jedynkę, chcieli zabrać głos przedstawiciele, dość licznie przybyłej na wiec P. P. S. lewicy. Wówczas przewodniczący wiec rozwiązał. Na skutek tego powstała nieopisana wrzawa, której kres położyła dopiero policja.

× **KRADZIEŻ.** W nocy z dnia 11 na 12 b. m. nieznani sprawcy zapomocą wybicia szyby w dachu dostali się do magazynu walcowni Hr. Renard, skąd skradli 20 kg. skóry twardej oraz 36 kg. cyny. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zbiegli w kierunku Niwki. Straty wynoszą 296 zł.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Operetka warszawska. — „Paganini". Dnia 20 lutego rb. w teatrze miejskim w Sosnowcu wystąpi zespół pierwszorzędnych artystów warszawskich z rewelacyjną nowością repertuaru muzycznego. Odegraną będzie wykwintna i stylowa operetka Lehara na tle ciekawych przeżyć erotycznych wielkiego arcymistrza tonów i hypnotyzera serc niewieścich. Fabuła sztuki przewija się poprzez środowisko arystokracji napoleońskiej, odmalowując w nieco satyrycznej, lecz wykwintnej formie wysoce romantyczne intrygi i miłostki ówczesnego wielkiego dworu. Bogata i niesłychanie subtelna muzyka Lehara stwarza widowisko fascynujące, o wysokiej wartości artystycznej. W roli tytułowej wystąpi najlepszy jej wykonawca w Polsce p. Marjan Wawrzkowicz, którego kreację prasa warszawska, lwowska i krakowska przyjęła wielkim aplauzem. Dalszą obsadę czołową stanowią: pp. K. Horbowska, M. Gabryelli, B. Romaniszyn, M. Cybulski, J. Łaszczyk i inni. Bilety wcześniej nabywać można w „Polonji", ul. 3 Maja 5. Tel. 5-12.

Teatr w Katowicach.

ŚWIĘTO AKTORSKIE W TEATRZE POLSKIM.

We wtorek dnia 14 b. m. aktorstwo polskie na terenie całej Rzeczypospolitej obchodzi swoje doroczne święto zwane „Dniem Aktora". W dniu tym aktorzy pracują bezinteresownie, a Dyrekcje Teatrów składają swoje dochody na cele humanitarne Związku Artystów Scen Polskich, w pierwszym rzędzie na schronisko dla weteranów sceny w Skolimowie. Teatr katowicki daje w tym dniu po raz drugi świetną sztukę Kistenmaeckersa „Szpieg" z pp. M. Strońską, dyr. W. Nowakowskim i Kuncewiczem w rolach głównych. Niewątpliwie cały świat kulturalny Katowic i wszyscy miłośnicy teatru pośpieszą na to widowisko, ażeby przeżywając silne wrażenie sztuki złożyć jednocześnie dowód swej sympatji i zainteresowania dolą tych, którzy życie swe złożyli sztuce w ofierze. Bilety do nabycia w kasie teatru.

× **ŻYDOWSKO - KOMUNISTYCZNE UJADANIE.** W szeregu zebrań przedwyborczych P. P. S. lewicy, zorganizowano również wiec kobiet w Grodźcu. Do kilkunastu otumanionych kobiet przemawiała komunistka — żydówka Golda Diament, obrzucając błotem to co jest świętem dla kobiety Polski, a mianowicie: kościół, duchowieństwo katolickie i Blok katolicko - narodowy. Sekundowała jej w tem dzielnie niejaka Rozalja Gawronówna. Nieliczne słuchaczki opuszczały salę zebrania ze wstrętem.

× **PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ.** Wczoraj około godziny 6 wieczorem pod przejeżdżający tramwaj z Sosnowca do Będzina wpadł nieznajomy mężczyzna usiłujący w ostatniej chwili przed mknącymi po szynach wozami przebiec jezdnię w pobliżu b. huty Emma. Po zatrzymaniu tramwaju i wydobyciu z pod kół nieznajomego okazało się, że doznał on ogólnych obrażeń i złamania nóg. Bez przytomnego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Nazwiska ofiary wypadku nie stwierdzono, gdyż nieznajomy nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. Jak wynikałoby z zeznań przygodnych świadków wypadku nieznajomy ów był pijany.

× **WYBRYKI ŁOBUZÓW.** Uruchomione w Dąbrowie tramwaje stanowią przedmiot nowej zabawy dla całej czeredy uliczników. Mianowicie, łobuzerja wieczorami czepia się stopni tramwaju, urządzając sobie przejażdżkę, czemu służba zajęta swą pracą, nie jest w stanie zapobiec. Przy zabawie tej łatwo o wypadek nieszczęśliwy i dlatego należałoby w jakikolwiek sposób obrzydzić łobuzerji tego rodzaju wybryki.

OFIARY.

Na szkolnictwo Polskie na Kresach zebrane zł. 19.65 (dziewiętnaście zł. 65 gr.) przez prezesa Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu podczas uroczystości 10-lecia cechu szewców w Sosnowcu. (Kw Nr. 139)

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik z Dąbrowy. Prosimy uprzejmie udowodnić nam, w którym numerze „Kurjera Zachodniego" pisaliśmy, iż obecnie artykuły pierwszej potrzeby tanieją? Dane o wzroście drożyzny, które W. Pana tak rozdrażniły są niestety zupełnie ścisłe.

Błogosławieństwo papieskie

DLA CAŁEJ POLSKI.

Komitet organizacyjny akademji papieskiej, która się odbyła w niedzielę w sali Rady miejskiej w Warszawie, wysłał do Watykanu list z prośbą o błogosławieństwo. Sekretarz stanu ks. kard. Gaspari przesłał na ręce nuncjatury apostolskiej następujący telegram:

„Nuncjatura Apostolska. Warszawa.

Rzym, dn. 10 lutego 1928 r. g. 21.

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI bardzo wzruszony uroczystym hołdem organizacyj katolickich w Warszawie z okazji szóstej rocznicy koronacji, czuje się szczęśliwym, że może powtórzyć wyrazy Swej łaskawej życzliwości dla szlachetnego, zawsze wiernego narodu i, dziękując z serca, przesyła organizatorom i uczestnikom uroczystości, jako też całej Polsce Błogosławieństwo Apostolskie

Kardynał Gaspari“.

Placówka spółdzielcza

SKAZANA NA ZAGŁADĘ.

W ub. niedizele odbyło się doroczne walne zebranie członków Stow. spożywców robotników chrześcjańskich w Dąbrowie. Zebranie to uwidoczniało, iż placówka ta z braku należytego poparcia, a co ważniejsza, z braku światłych i oddanych sprawie ludzi no i kapitału, skazana jest na zagładę i od dość dawna już jest właściwie tylko antytezą idei spółdzielczej.

Prowadząc suchotniczy żywot, daje rok rocznie straty i w obecnych warunkach niema mowy, aby stan taki dał się dłużej utrzymać. Wystarczy nadmienić„ iż bilans za rok ubiegły wykazuje ogólną kwotę zaledwie 15 tysięcy zł. w tem przeszło 5 tysiące strat.

W całe jtej sprawie ciekawy jest fakt, że istnicje wszak Związek stowarzyszeń spożywców, który powinien chyba zainteresować się tego rodzaju instytucjami i zbadać, w jakich znajdują się warunkach i czy celowe jest ich istnienie, gdyż wiadomo dobrze, iż tutaj, jak zresztą w wielu innych okolicznościach, nie wystarczą tylko dobre chęci.

Tej, tak potrzebnej interwencji i troskliwego nadzoru nie widać, przysyłanie zaś lustratora, wygłaszającego kilka bezwartościowych frazesów i wykazującego jednocześnie jeżeli nie brak elementarnych wiadomości o znaczeniu oraz istocie handlu to ujmującego kwestję spółdzielczości w sposób mocno naciągnięty i tendencyjny, pomijając istotną wartość tak pięknej idei, uważać należy za rzecz bezcelową. Z uwagi na dobro i znaczenie ruchu spółdzielczego, sprawą stowarzyszenia w Dąbrowie winien zająć się szczerze Związek stowarzyszeń i w razie stwierdzenia, że placówka to nic da się dłużej utrzymać, należy ją zlikwidować, aby uchronić ludzi od przykrego zawodu i zniechęcania do spółdzielczości.

Zjazd nauczycielstwa

POWIATU OLKUSKIEGO.

W dniu 11 bm. odbył się zjazd nauczycielstwa pow .Olkuskiego. Przewodnictwo z urzędu objęli: inspektor szkolny p. Karaszkiewicz i jego zastępca p. Sawicki.

W czasie obrad odebrano przysięgę od nauczycieli stałych i niestałych. Na delegata do Rady szkolnej okręgowej wybrano na dalszy 3-letni okres p. Jelenia, kierownika szkoły z Pilicy, na zastępcę zaś p. Konopczyńskiego.

W sprawie wyboru delegata, na sali widoczne było pewne niezadowolenie, p. Jeleń, piastujący tę godność od lat 8, nie składał podobno jeszcze sprawozdania ze swej działalności. Na zjeździe obecny nie był.

Po zakończeniu zjazdu, nauczycielstwo bawiło się ochoczo w sali Sokoła do samego rana.

Na zjazd przybyło 159 osób z pośród 280 ogólnej ilości nauczycieli w powiecie.

Przed wyborami do Sejmu i do Senatu.

KANDYDAT BLOKU BEZPARTYJNEGO W ZAGŁĘBIU.

Ajencja Wschodnia podaje nazwiska wszystkich konserwatywnych kandydatów listy nr 1 i 30 (blok bezpartyjny, a dla Wielkopolski unja gospodarcza). Wśród nazwisk konserwatystów widzimy również nazwisko **inż. Zarańskiego,** kandydata w naszym okręgu bloku bezpartyjnego.

Między wielu innemi nazwiskami kandydatów, wyznających ten sam program konserwatywny, co i inż. Zarański, zasługują na uwagę następujące osobistości: **książę Eustachy Sapieha, książę Janusz Radziwiłł, Hipolit Gliwic, hrabia Leon Łubieński, baron Jan Götz Okocimski, Konstanty hrabia Dzieduszycki i Wojciech hrabia Gołuchowski.**

Jest to, jak już zaznaczyliśmy, wyciąg nazwisk z komunikatu Ajencji Wschodniej.

„SUKCESY“ BEZPARTYJNEGO BLOKU.

W ubiegłą niedzielę zwolennicy t. zw. „bloku bezpartyjnego“ zorganizowali wiec w Będzinie w sali kina „Nowości“. Przewodniczył p. Gąsiorowski z Będzina, a przemawiał p. Lewicki z Dąbrowy Górniczej. Tymczasem na sali skład zgromadzonych począł niedwuznacznie wskazywać w toku zebrania, że więcej jest przeciwników organizatorów wiecu aniżeli zwolenników. To też wiec po małej chwili dostał mocnego czerwonego zabarwienia, socjalistyczno - komunistycznego. I nic nie pomogło przemówienie p. Godlewskiego, który począł dowodzić, że „hrabiowie na liście bezpartyjnego bloku musieli być umieszczeni, ale marszałek będzie trzymał bat nad niemi“, zakończone powiedzeniem: „ja was tem nie będę namawiać do głosowania na listę „bezpartyjnego bloku“, głosujcie gdzie chcecie“.

Przemówieniom tego rodzaju towarzyszył akompanjament pisków, krzyków, przeróżnych „preczów“ i „niech żyje“. Zamiast powzięcia rezolucji zabrzmiał na zakończenie „czerwony“.

Tak się zakończył imponujący wiec „bezpartyjnego bloku“ w Będzinie.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE KOBIET W STRZEMIESZYCACH.

Dnia 6 lutego odbyło się w Strzemieszycach zebranie przedwyborcze kobiet różnych sfer w liczbie 200. Na zebraniu przewodniczyła p. Wajchtowa, a przemawiały pp. Rymarowa i Konopczyńska z Krakowa. Kończąc przemówienie p .Konopczyńska poruszyła sprawę utworzenia w Strzemieszycach Narodowej organizacji kobiet, lecz obecny na sali przedstawiciel pol. partji przerwał przemówienie i zagroził, że jeżeli temat ten będzie omawiany dalej rozwiąże zebranie, ponieważ jest ono przedwyborcze, a nie organizacyjne. Wobec tego p. Konopczyńska przemówienie zakończyła i zaproponowała zebranym uchwalenie rezolucji:

Kobiety zgromadzone na zebraniu w Strzemieszycach dnia 6 lutego zgodnie ze wskazaniami listu Naszych Arcypasterzy wzywają wszystkie kobiety polskie do czynnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Rozumiejąc niebezpieczeństwa grożące naszej Ojczyźnie, naszym rodzinom i naszym dzieciom postanawiają nie ustawać w pracy aby zasady Chrystusa zapanowały w życiu prywatnem i publicznem i aby Krzyż prowadził Polskę do potęgi i chwały.

W przekonaniu że kandydaci bloku katolicko - narodowego bronić będą zasad wiary i dobra Ojczyzny postanawiają na wyborach oddać głosy na listę Nr. 24.

Rezolucję tę jednogłośnie zebranie uchwaliły. Przewodnicząca zakończyła zebranie a obecne kobiety odśpiewały „Rotę“.

Groźna szajka złodziei i paserów przed sądem.

ZŁODZIEJ, KTÓRY RZEKOMO BYŁ PUŁKOWNIKIEM.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu **zasiadło 8 złodziei i paserów:** Bolesław Pierzchała, lat 21, Piotr Sroka, lat 32, Władysława Januszek, lat 23, Władysław Oziębło, lat 22, Ewa Ryngowa, lat 35, Helena Piekarska, lat 40, Władysław Piekarski, lat 44 i Aurelja Nabrdalik, lat 22.

W nocy z 21 lutego ub. r. policjant pełniący służbę przed starostwem w Będzinie, **zauważył przemykających się ukradkiem pod płotem trzech podejrzanych osobników, z których jeden niósł na plecach pokaźnych rozmiarów tobół, dwaj inni zaś ukrywali pod paltami coś białego.**

Policjant wezwał ich do zatrzymania się, oni jednak porzuciwszy ciężar i łom żelazny, rzucili sie do ucieczki. Posterunkowy zdołał mimo to przytrzymać osobnika, niosącego tobol i wraz z łupem odprowadził go do komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Piotr Sroka notoryczny złodziej. Zeznał on, że towarzyszyli mu Bolesław Pierzchała i Władysław Oziębło, kilkakrotnie karani już za zuchwałe kradzieże.

W dwie godziny później Gustawa Leslau, zamieszkała w Będzinie, przy ulicy Kołłątaja 17, zameldowała w komisarjacie, że **popełniono u niej kradzież bielizny i garderoby na sumę 6337 złotych.** Złodzieje dostali się do mieszkania, wyważając drzwi, poczem wyłamali zamki w szafach i komodach, skradli co się dało i zbiegli.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że nie wszystek łup odebrano zatrzymanym złodziejom, zaraz bowiem po dokonaniu kradzieży, część skradzionych przedmiotów odebrała od Sroki i jego kompanów współdziałająca z nimi w dokonywaniu włamania Władysława Januszek, pełny zaś worek garderoby przyjęła na przechowanie Ewa Ryngowa, która kupiła ponadto od złodziei 10 poszewek.

Okazało się następnie, że szwaczka Nabrdalikowa zakupiła od złodziei sztuczkę jedwabiu, doskonale wiedząc, że pochodzi ona z kradzieży, oraz, że Władysław Piekarski nabył kradzioną bieliznę od Władysławy Januszek.

W czasie rozprawy Pieszchała nadal symulował warjata, mimo, że w śledztwie, gdy udawał obłąkanego, wysłano do zakładu psychopatologicznego do Tworek, gdzie stwierdzono zupełną jego poczytalność. Nie przeszkodziło to zresztą, naiwnemu opryszkowi, wierzącemu w łatwowierność trybunału, grać roli człowieka niespełna rozumu, wykrzykiwać bezsensowne zdania i udawać byłego pułkownika.

Po zbadaniu szeregu świadków, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący **Pierzchałę na 5 lat ciężkiego więzienia, Srokę na 4 lata ciężkiego więzienia, Wł. Januszek na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy, Oziębłę na 1 rok i 6 miesięcy, wszystkich z pozbawieniem praw, Wł. Januszek i Oziębłę z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Ryngową na rok więzienia zamieniającego dom poprawy, Piekarskiego i Nabrdalikową po 8 miesięcy, Piekarską zaś uniewinniono.** W stosunku do Pierzchały, Sroki, Wł. Januszek i Oziębły zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny, w stosunku do Ryngowej 500 zł. kaucji, a do czasu jej złożenia — areszt, do Piekarskiego i Nabrdalikowej — dozór policyjny; co do Piekarskiej uchylono środek zapobiegawczy.

Z SALI SĄDOWEJ.

SKAZANIE BLUŹNIERCY.

(l) 17 lipca ub. r. pod Będzinem, po polu, obsadzonem kartoflami, a dzierżawionem przez Wojciecha Misiaka, urządził sobie po pijanemu przechadzkę niejaki Jan Kopeć, zamieszkały w Książu Wielkim, powiatu Miechowskiego. Kopeć nie chciał ustąpić z „miejsca spacerowego“, mimo przekładań Misiaka, wobec czego wynikła między nimi kłótnia, w czasie której Kopeć bluźnił przeciwko Bogu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał bluźniercę na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat

NIEUDAŁY „TRICK“ ZŁODZIEJSKI

(l) 28-letni zawodowy złodziej Ignacy Jurczyk, zamieszkały we wsi (Kwaśniów, gm. Ogrodzieniec, przybył na gościnne występy na dworzec w Dąbrowie. Rozejrzawszy się dokoła, podszedł pewnym krokiem do numerowego, Michała Niegowskiego, i wyrwawszy mu z ręki walizkę, zbiegł. Numerowy wraz z właścicielką walizki, Dorą Cukierman, rzucili się w pogoń za złodziejem, który rzucił łup i zniknął w ciemnościach nocy.

Zaalarmowana policja ustaliła, że jest to Jurczyk.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał pechowego złodziejaszka na rok więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Z całej Polski.

BURZLIWA NIEDZIELA PRZEDWYBORCZA WE LWOWIE.

Donoszą ze Lwowa, że na skutek poufnego doniesienia, że na biuro wyborcze Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem planowany jest zamach przy pomocy granatów ręcznych, policja przeprowadziła w ub. niedzielę szereg rewizji i aresztowała 2 osoby, podejrzane o przygotowanie zbrojnego wystąpienia. Zwołane na niedzielę wiece wyborcze listy nr. 24 i nr. 1 rozwiązane zostały przez policję: pierwszy podobno z powodu tumultu, drugi z powodu rozbicia przez komunistów. Czterech komunistów aresztowano. Jednocześnie policja udaremniła odbycie niezgłoszonego legalnie wiecu b. posła Bryla.

68 ŻYDÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

We wtorek 14 bm. rozpocznie się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw 68 żydom, oskarżonym o utrzymywanie tajnego związku i odbywanie niedozwolonych zgromadzeń. Rozprawa będzie epilogiem niezwykłego aresztowania grupy żydów na Panieńskich Skałach, kt. w październiku ub. r. odbyli tam wielkie tajne zebranie. Policja dowiedziawszy się drogą wywiadu o nie dozwolonem zgromadzeniu żydowskim w lesie Bielańskim, otoczyła polanę lasu silnym kordonem i wszystkich uczestników wiecu odprowadziła pod telegraf.

TRAGICZNA ŚMIERĆ.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Żyrardowie. Onegdaj Stanisława Safarzyńska, żona szofera, rozpalając ogień pod kuchnią, oblała drwa naftą. Płomienie spowodowały wybuch łatwopalnej cieczy w bańce trzymanej przez Safarzyńską. Na nieszczęśliwej kobiecie zapaliło się ubranie. Mimo bólu, chwyciła 7-miesięcznego syna w ramiona i wyniosła go z mieszkania. Płonącą matkę oblano kilku kubłami wody. Mimo natychmiastowego ratunku w szpitalu, nieszczęśliwa kobieta po kilku godzinach męczarni, życie zakończyła. Siła wybuchu była ak wielka, że jedna ze ścian kuchni została wepchnięta całkowicie do sąsiedniego mieszkania.

„CUDOWNY LEKARZ".

W Gródku Jagiellońskim zjawił się w tych dniach jakiś dostatnio ubrany mężczyzna a wstąpiwszy do mieszkania Katarzyny Kanafskiej oświadczył, iż jest lekarzem, wracającym z Rosji, przyczem dodał, że leczy bezinteresownie wszelkie choroby. Kanafalska zaprowadziła go do mieszkania swej sąsiadki Katarzyny Chruścielowej, która od dłuższego czasu obłożną chorobą złożona, miała stać się pacjentką zgłaszającego się „lekarza". „Lekarz" obejrzał chorą i oświadczył, że może ją wyleczyć w przeciągu 24 godzin, jeżeli zostaną spełnione życzenia, które następnie przedstawił. Zażądał tedy podania sobie znaczniejszej ilości banknotów, a gdy Chruścielowa wręczyła mu 400 zł., złożył pieniądze na ławie, wziął książeczkę do modlenia i wyszedł z nią do kuchni. Po chwili powrócił, począł nad chorą czynić jakieś tajemnicze znaki. Następnie do chustki włożył pieniądze, które zgrabnym ruchem schował do kieszeni, a w miejsce rzekomych pieniędzy, zawiązał w chustkę kilka kartek, wydartych z książeczki do modlenia, poczem chustkę włożył chorej za kaftanik, polecając, by trzymała chustkę z pieniędzmi przez kilka godzin. Po tym „lekarskim zabiegu" oszust ulotnił się z pieniędzmi.

OJCOBÓJSTWO ZA NAMOWĄ MATKI.

W Grójcu odbywał się jarmark. Na jarmark ten wybrał się między innymi, 60 - letni włościanin, Tomasz Traczyk, mieszkaniec wsi Maciejów, gm. Piekary, pow. Błońskiego. Traczyk pojechał w towarzystwie 16 - letniego syna Adama i 26 - letniego służącego Czesława Szpinalskiego. O godzinie 11 wieczorem, po jarmarku, stary Traczyk zabrał się wraz z chłopcem do domu. Chłopcy powrócili do chaty, w nocy, ale... bez starego. Następnego dnia w okolicy wsi Suszenie pod lasem znaleziono zimne już zwłoki Traczyka.

— Ot, musi, upił się na jarmarku zleciał z wozu i zabił się — mówili sąsiedzi. Całą sprawą zainteresowała się policja. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Traczyk zginął od uderzeń kłonicą.

Podejrzenie padło na młodego Traczyka. Wzięty w krzyżowy ogień pytań chłopak przyznał się do ponurej zbrodni. Zabił ojca kłonicą, przyczem pomagał mu służący. Po morderstwie zimnemu już trupowi, zabrał 60 złotych i niklowy zegarek.

— Dlaczegoś to zrobił? — zapytał przodownik policji.

— Matula mnie namówili. Mieli innego to się chcieli starego pozbyć. Obiecali 100 złotych jak zamorduję. Straszna jest doprawdy potęga ciemnoty. Całą „godną rodzinkę" wraz ze służącym odstawiono do więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zmniejszenie obrotów w Banku Polskim

W PORÓWNANIU Z ROKIEM 1924.

Obroty Banku Polskiego w r. 1927 wynosiły 72 miljardy zł. Z obrotów tych około **dwie trzecie przypada na oddział warszawski który dokonał obrotów na kwotę 46 miljonów złotych.**

Odstęp między obrotami oddziału warszawskiego a wszystkich innych oddziałów jest **niezmiernie wielki**, rzadko spotykany w praktyce innych banków. A mianowicie obroty warszawskie są 17 razy większe od obrotów drugiego z rzędu największego oddziału Banku Polskiego, a mianowicie oddziału katowickiego, którego obroty w r. 1927 wyniosły 2.796 miljonów zł. Następnie idą Poznań 2.478 milj zł., Lwów 1.739 milj zł., Łódź 1.709 milj. zł., Kraków, 1.572 milj. zł., a w dalszym odstępie Wilno, Sosnowiec, Bielsko, Bydgoszcz, Królewska Huta, Lublin i t. d.

Tak niezmiernie wysoki udział oddziału warszawskiego w ogólnych obrotach Banku jest objawem silnej centralizacji życia gospodarczego w Polsce, tendencji skupiania się całego ruchu handlowego i finansowego w stolicy, w której widzimy także przedstawicielstwa lub nawet centrale firm, działających głównie na prowincji. Z drugiej strony cyfry te świadczą z pewnością także i o dążności Banku Polskiego do centralizacji agend bankowych.

Charakterystycznym jednak jest objawem fakt, że w porównaniu z r. 1926 ogólne obroty Banku Polskiego wzrosły w r. 1927 o 13 miljardów zł. Jednakże pomimo tego wzrostu, obroty Banku Polskiego w r. 1927, t. j. czwartym roku jego działalności **nie dorównały po przeliczeniu na walutę złotą obrotom w pierwszym roku działalności, t. j. w r. 1924.**

I tak w r. 1924 bilans Banku Polskiego za 8 miesięcy działalności Banku (Bank Polski rozpoczął swą działalność 28 kwietnia 1924 r.), wykazał obrót **w kwocie 57.5 miljardów zł.**, czyli w stosunku do całego roku 56.2 miljardy. Gdybyśmy te ostatnią kwotę przeliczyli na złote według obecnego parytetu, to otrzymamy równowartość 96 miljardów zł.

Widzimy więc z tego, że obroty **w czwartym roku działalności Banku Polskiego** pomimo znacznego wzrostu w stosunku do r. 1926 **przedstawiają zaledwie 75 procent obrotów w pierwszym jego roku.**

Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? Oto niewątpliwie prócz zanadto rygorystycznej polityki kredytowej, wpływa ponadto trwający, ciągle, a obecnie ogromnie spotęgowany kryzys gospodarczy. Obroty Banku Polskiego są niewątpliwie fotografją naszego życia gospodarczego. W r. 1927 wypadło o 25 proc. gorzej aniżeli w r. 1924

Kronika gospodarcza.

NOWELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O ORGANIZACJACH GIEŁDOWYCH, jest projektowana w Ministerstwie przemysłu i handlu. W szeregu zmian ma być wprowadzona ustawowo kategorja uczestników giełd, która dotychczas polskiemu ustawodawstwu giełdowemu nie była znana; wyłoniła się bowiem konieczność dopuszczania do tranzakcyj giełdowych pewnej kategorji osób. Uczestnicy giełdy będą ograniczeni w swych prawach w myśl pierwotnej ustawy, a szczególniej nie będą mieli prawa brania udziału w walnych zgromadzeniach oraz czynnego lub biernego prawa wyboru do władz i organów giełdy. Następnie wprowadza nowela rzeczoznawców i próbobiorców giełdowych, stosując do nich formę zaprzysiężenia maklerów giełdowych. Pozatem nowela rozszerza kompetencje sądów rozjemczych.

MŁYNY BYDGOSKIE. W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, na którem rozważana była sprawa spichrzów i młynów bydgoskich, stanowiących własność państwową. Młyny te zajmują obszar 7 ha, otoczony odnogami rzeki Brdy. Ze względu na wyjątkowo dogodne ich rozmieszczenie, pozwalające na wyzyskanie siły wodnej — komisja stwierdziła konieczność przeprowadzenia jaknajszczegółowszych badań, które pozwoliłyby na należyte wyzyskanie wszystkich przyrodzonych możliwości tego terenu, co ze względów ogólnogospodarczych ma pierwszorzędne znaczenie.

FUNDUSZ BUDOLWANY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO. Sejm śląski uchwalił projekt ustawy o utworzeniu śląskiego funduszu pożyczkowego. Fundusz ów zostanie utworzony z potrąceń w wysokości 10 proc. z komunalnych podatków pośrednich, z podatków powiatowych i gmin wiejskich, oraz z opłat skarbowych od litra spirytusu. Ponadto województwo Śląskie datować będzie ów fundusz regularnie co pewien czas od powiedniemi sumami. Pierwsza dotacja woj. Śląskiego ma wynosić 100.000 zł. Funduszem administrować będzie oddział śląski Banku gospodarstwa krajowego.

POŁĄCZENIA MORSKIE GDAŃSKA Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ. Problemat bezpośredniego połączenia Polski z Ameryką Południową, który utrudniał naszą ekspansję handlową w tamtym kierunku, został rozwiązany. Szwedzka linja „Jonson Line" przedłuża w najbliższym czasie rejsy do Gdańska, ewentualnie Gdyni. Statki kursować będą regularnie raz na miesiąc i zawijać do Buenos Aires, Santos, Monte Video i Rio de Janeiro ,— Zastępstwo linji na Polskę objęło Warszawskie Towarzystwo Transportowe. Obok istniejącej linji finlandzkiej jest to drugie połączenie naszych portów z Ameryką Południową.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 lutego 1928 r.

Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 155.50—155.50—155.25, Bank Zachodni 55.00, Bank Sp. Zarobkowych 91.50, Siła i Światło 110.00—121.00, Cukier 74.00—78.00, Wysoka 155.00—155.75, Borkowski 18.25—18.50, Żegluga 40.00 Węgiel 98.50—101.00, Nobel 39.50—41.00, Lilpop 40.75, Modrzejów 45.50—44.00, Ostrowiecki 85.00, Pocisk Pocisk 11.50, Starachowice 63.00—64.00, Haberbusz 166.00.

WALUTY I DEWIZY.

Nowy Jork 8.90, Londyn 43.44 i trzy czwarte, Paryż 35.05 i jedna czwarta, Włochy 47.25, Szwajcarja 171.50, Holandja 358.95, Dolarówka 5 proc. 68.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 56.75, Poz. konwersyjne 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, obroty ożywione, a dla walut spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania giełdy zbożowej w dniu wczorajszym bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Program radjowy

na wtorek 14 lutego b. r.

KATOWICE: 16.20 Komunikaty Polsk Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
16.40 Wykład historji Polski.
17.05 Komunikat Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.
17.20 Wykład języka polskiego (k. wyższy).
17.45 Koncert z Warszawy. Cz. I. Szubert: Symfonja H-moll — orkiestra. Pieśni i arje—odśp. p. Nowacka-Hann. Chopin: Ballada As-dur. Nokturn E-moll, 3 mazurki wykona na fortepianie p. Nowacka - Ilska.
18.40 Rozmaitości.
18.55 Komunikat harcerski.
19.20 Transmisja z Poznania opery „Miłość Trzech Króli" Itale Montemezzie'go.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, P. A. T. i policyjny.
22.30 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni Atlantic.

Wieści z Rosji.

ŚLUBY I ROZWODY W ROSJI SOWIECKIEJ.

W roku 1927 zarejestrowano w Rosji europejskiej 819.320 ślubów i 245.320 rozwodów. Znaczy to, że na trzy śluby przypada prawie jeden rozwód.

POŻAR DOMU, KTÓRY OCALAŁ PODCZAS POŻARU MOSKWY W ROKU 1812.

W tych dniach wybuchł pożar w domu nr. 32 na bulwarze Nowińskim w Moskwie. Dom ten, wybudowany jeszcze przed wojną rosyjsko-francuską, jest jednym z niewielu domów, które nie padły pastwą płomieni podczas pożaru Moskwy w r. 1812.

Ogień zniszczył doszczętnie mieszkanie znanego reżysera Mejercholda i mistrza baletu Golejzowskiego.

JAKIE KSIĄŻKI ZNAJDUJĄ SIĘ W ROSJI NA INDEKSIE.

Główny polityczny komitet oświatowy opublikował w tych dniach nowy spis autorów, znajdujących się w Rosji na indeksie. Według spisu tego w bibljotekach sowieckich nie mogą się znajdować dzieła następujących autorów (wydania przedrewolucyjne): Awerczenki, Niemirowicza-Danczenki (opowiadania i powieści), Zacher-Mazochy, Breszko-Breszkowskiego. Wierzbickiej. Wsiewołoda-Sołowiewa, Kriestowskiego, A. Paznchina i Awenarjusza (z wyjątkiem niektórych powieści o Gogolu i Puszkinie).

Postanowiono natomiast pozostawić w bibljotekach Ewangelję, koran, biblję oraz wszelkie dzieła religijne i historyczno-kościelne.

Biała anegdota.

ROZMOWA CHŁOPA SOWIECKIEGO Z KALININEM.

W Rosji krąży cały szereg antibolszewickich anegdot, które są tembardziej niebezpieczne, że nawet najwierniejsi komuniści z przyjemnością je sobie opowiadają. Podajemy jedną z tych białych anegdot:

Do Kalinina przyszło dwuch chłopów. Jeden z nich przemawiał a drugi uparcie milczał.

Kalinin: — Jak się wam powodzi na wsi?

— Źle, Michale Iwanowiczu.

— Nieuroda?

— Chwała Bogu nie można narzekać.

— Podatki zbyt wielkie?

— Wielkie bo wielkie, ale człowiek się może przyzwyczaić.

— Może milicja robi wam trudności?

— Nie, z milicją zawsze jednakowo, dasz butelkę wódki i dogadasz się z nimi jak z rodzonym bratem.

— Dlaczego więc narzekacie, że się wam źle powodzi?

— Nie mamy Michale Iwanowiczu, spodni. Jak żona idzie jedne do rzeki wyprać, to musisz w domu siedzieć, jak pies na łańcuchu, bo nie masz drugich na zmianę.

Kalinin zamyślił się, ale po chwili znalazł wyjście z sytuacji. — Nie macie czego narzekać, bo są kraje gdzie chłop nie ma nawet jednej pary spodni i chodzi zupełnie nago.

— Rany Boskie! a gdzie to jest?

— Naprzykład w południowej Afryce.

W tej chwili, chłop który dotychczas milczał podrapał się za uchem i powiedział: — To tam chyba sowiety są już od trzydziestu lat.

Straszny sobowtór.

BANDYTA PODOBNY JAK KROPLA WODY DO UCZCIWEGO OBYWATELA.

Ernest Watson, szanowny obywatel Londynu ma swego sobotwóra, który obrzydził mu życie i stał się powodem wielu jego nieszczęść.

Sobowtór Watsona nazywa się John Brown i jest zawodowym bandytą, włamywaczem, fałszerzem czeków i oszustem.

Przed dwoma laty szedł mr. Watson spokojnie przez ulicę. Nagle zjawiło się dwu detektywów i arsztowali go pod zarzutem włamania się do banku.

Trzy dni udowadniał aresztowany swą niewinność i z wielką biedą wydobył się na wolność.

Od tej chwili zapisywał mr. Watson gdzie i w jaki sposób spędzał każdy dzień aby na żądanie władz udowodnić swe alibi.

Ale i ten system go zawiódł.

Dwa razy zatrzymano go w więzieniu po kilka dni zanim wyjaśniła się sprawa. Dlatego też rozdawał mr. Watson swe bilety wizytowe, na których wypisywał spędzone z przyjaciółmi godziny, aby w razie potrzeby mogli zaświadczyć, że w tym właśnie czasie nie rozbijał, nie kradł i nie popełniał oszustw. Lecz i ta przezorność nie ochroniła go od przykrości.

Przed kilku dniami przyprowadzono znów mr. Watsona do urzędu, a sędzia śledczy zadał mu pytanie:

— Jak się pan nazywa?

— Watson.

— Proszę pokazać dokumenty!

Uwięziony wydobył cały szereg legitymacyj, zaświadczeń, świadectw, listów i notatnik z planem spędzonych dni.

Było to wszystko mało. Tuż obok obwinionego stał jego sobowtór, który twierdził, iż nazywa się także Watson i na dowód pokazał nietylko legitymację i zaświadczenia, ale nawet metrykę chrztu.

Ofiara swego sobowtóra powędrowała więc do więzienia i znów upłynęło kilka dni zanim ustalono, iż Watson jest Watsonem.

Tym razem dłuższy już czas będzie miała spokój nieszczęśliwa ofiara losu, albowiem sobowtóra jego osadzono w więzieniu.











OGŁOSZENIE.

W dniu 11 lutego 1928 roku Sąd okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Cywilnym w składzie następującym: Przewodniczący L. Konic, Sędziowie: S. Muchanow, G. Zukowski po rozpoznaniu sprawy ogłoszenia upadłości handlującemu Edmundowi Moszkowskiemu zaoczny wydał wyrok następujący: ogłosić upadłość Edmundowi Moszkowskiemu handlującemu, zam w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 7; datę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 20 kwietnia 1926 r; Sędzią-Komisarzem mianować Sędziego Sądu Okręgowego Grzegorza Zukowskiego i Kuratorem upadłości adwokata Mieczysława Chądzyńskiego; nakazać opieczętowanie kantoru, składu, kasy ksiąg zbiorów dokumentów, rejestrów, papierów i ruchomości upadłego wszędzie gdziekolwiek one się znajdują; dokonać publikacji wyroku i wpisu w rejestrze handlowym o ogłoszeniu upadłości; względem upadłego Edmunda Moszkowskiego zastosować dozór policji; zobowiązać firmę „Wolbrom" Sp. Akc. do wpłacenia na ręce Kuratora upadłości 300 zł. zaliczki na koszta postępowania; odpis wyroku przesłać Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu; wyrokowi nadać rygor tymczasowego wykonania.

Nadmienia się, że termin ogólnego zebrania wierzycieli celem wyboru Syndyka tymczasowego został wyznaczony na dzień 24 luty 1928 r. o godzinie 11 przed południem w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w sali Nr. 11, gdzie strony zainteresowane mają się stawić osobiście lub przez swoich pełnomocników.

946

Kurator masy upadłości

Adwokat Chądzyński.

OGŁOSZENIE.

L. Z. 129|28

Przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art 4 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. U. N. 3|28 poz. 20) ogłasza, że w dniu 28 lutego r. b. o godzinie 10 na posiedzeniu publicznem w sali rozpraw rozpoznawane będzie przez Sąd podanie adwokata Pawełka, pełnomocnika firmy „Renoma“ Jakóba Bermana w Będzinie o odroczenie wypłat i że wierzyciele tej firmy mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia wyjaśnień. 942

Wice Prezes (Podpis nieczytelny).

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.